DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi co tydzień: w Sobotę. — Opłata na kwartał, w Anglii szyl. 3, we Francyi fr. 3 cent. 75, w Polsce złp. 6.—Cena pojedynczego num. 3 d. czyli 32 cent.—Prenumerować można: w Księgarni Trübner & Co. Paternoster Row. E. C. London.

Dnia 20go Grudnia 1862.

Wszystkie listy, pisma, dzienniki, pieniądze, mandaty, i. t. d., przeznaczone do *Demokraty*, równie jak do Centralizacyi, mają być przesyłane pod adresem: *Mr Anthony Zabicki, 2, Thanet Street, Burton Crescent, London. W. C.*

—

XXXII ROCZNICA

LISTOPADOWEGO POWSTANIA

NARODU POLSKIEGO.

I.

Obchody w Anglii.

Emigranci Polscy w Londynie dla uczczenia rocznicy 29 listopada udali się z rana do katolickiéj kaplicy przy ulicy: Sutton Street, Soho Square, dla wysluchania mszy żałobnéj odprawionéj za dusze poległych w wojnie narodowéj 1831 r. rycerzy, a wieczorem zebrali się na skromną wieczerzę w sali: George and Blue Baor Hotel, 270, High Holborn. Wstęp był za biletami po cenie 1 szyl. i 6 d. Każdy kto nie był w stanie kupić biletu, mógł go otrzymać bezpłatnie od prezesa komisyi bratniéj pomocy. Przez bilety nie miano zamiaru wykluczyć nikogo od uczestnictwa w uroczystości, ale były one rozdane jedynie dla sprawdzenia rachunku z gospodarzem hotelu. Do wieczerzy usiadło stokilkanaście osób. W zgromadzeniu były reprezentowane wszystkie dawne stronnictwa, na które Emigracya w Londynie się dzieliła. Po raz piérwszy postanowiła ona odbyć jeden wspólny obchód. Wobec dążności jednościowéj kraju, nawet sekcya towarzystwa literacko-historycznego musiała zaniechać swego zebrania w sali: Duke Street. Widoczne malowało się zadowolenie na twarzach wszystkich, że potrafili zapomnieć długoletnich uraz i zebrać się razem dla poważnego wyrażenia wspólnych uczuć patryotycznych.

Ob. A. Żabicki, członek Komitetu Emigracyi Polskiéj, powołany jednogłośnie do zajęcia krzesła prezydującego, zagaił psiedzenie następującą przemową:

Rodacy!—Wiem, że zaszczyt przewodniczenia dzisiejszéj uroczystości nie winienem moim osobistym zasługom, ale poważaniu, jakiém jesteście przejęci dla instytucyi, któréj jestem członkiem. Przez powałanie mnie do zajęcia krzesła prezydującego, złożyliście hołd waszéj własnéj dążności zjednoczenia, jaką jesteście silnie ożywieni. Widząc takie usposobienie w zgromadzeniu, mam nadzieję, że włożonego na mnie obowiązku dopełnię z łatwością, i że przy zgodzie i poparciu wszystkich, narady dzisiejszego posiedzenia doprowadzone będą do pożądanego skutku.

Aby wytknąć stósowny przedmiot i właściwy cel dzisiejszym naradom, potrzeba abyśmy naprzód zwrócili naszą uwagę nie tylko na ważność pamiątki dzisiejszéj, ale i na obecnę usposobienie kraju, na miejsce zebrania się naszego i skład naszego zgromadzenia. Rocznica listopadowego powstania była zawsze uważana za największą uroczystość w polskim politycznym kalendarzu. Kraj i Emigracya obchodziły ją z religijną czcią. Przypominając sobie szereg czynów bezprzykładnego męztwa i bohatérstwa, jakiémi powstanie 1831 wzbogaciło dzieje narodu polskiego, wychodziliśmy z uczty rocznicowéj pokrzepieni na duchu, podniesieni w szlachetnéj dumie i zachęceni do wytrwałości. Przez obchody rocznicy powstania wypowiadaliśmy przed krajem i światem naszą wiarę i nasze przekonanie, że tylko przez zbrojne powstanie uważaliśmy za możliwe i spodziewaliśmy się odzyskać naszą niepodległość. Lecz wobec czynnych przygotowywań się kraju do odnowienia walki z wrogiem, posunionych do tego stopnia, że wcale nie bylibyśmy zdziwieni, gdyby oto w téj chwili nadeszła wiadomość, że kraj na całéj ziemi polskiéj powstał, nie możemy w dniu dzisiejszéj uroczystości poprzestać na samém rozpamiętywaniu dziejów, wypowiadaniu prawd i wyrażaniu naszéj nadziei w przyszłość, ale powinniśmy ją uświęcić silném postanowieniem dopełnienia naszych powinności i uroczystem zobowiązaniem się łącznego działania dla dobra kraju. Nie zapomnielibyśmy uraz, jakie nas do niedawna dzieliły i nie zeszliśmy się w tak wielkiéj liczbie, gdybyśmy wobec dzisiéjszego ruchu w kraju nie czuli potrzeby zrobienia poważnéj demonstracyi i uroczystego aktu zjednoczenia. Właśnie w tych dniach nadeszła wiadomość, że policya francuzka nie dozwoliła naszym braciom w Paryżu obejść publicznie dzisiejszéj uroczystości. A więc nasze zgromadzenie jest jedyném zebraniem emigracyjném, ktore ma wolność przypomnienia i przedstawienia światu praw, potrzeb i dążności narodu Polskiego. Nadto, znajdujemy się wśród narodu wolnego, który sprzyja sprawie niepodległości i wolności ludów. Obowiązkiem naszym jest do niego się odezwać, aby zyskać potężne poparcie jego opinii publicznéj dla naszéj sprawy narodowéj.

Program dzisiejszego posiedzenia, który macie przed oczyma, został stósownie do tych okoliczności ułożony. Z powodu wyłącznego zajęcia się narodu angielskiego niesieniem pomocy robotnikom w Lancashire, nie widząc podobieństwa zebrania licznego i poważnego mityngu angielskiego dla bezpośredniego przedstawienia mu sprawy polskiéj, przygotowaliśmy Odezwę do Narodu Angielskiego, w któréj staraliśmy skreślić stan naszéj sprawy narodowéj, odeprzeć zarzuty naszych nieprzyjaciół, i przedstawić charakter dzisiejszego poruszenia w kraju w prawdziwem świetle. Ta odezwa będzie naprzód odczytana i poddana do waszego przyjęcia.

Dawniéj mieliśmy zwyczaj w naszych przemowach rocznicowych zagrzewać kraj do czynności i działalności. Lecz w obec dzisiejszych stanowczych przygotowywań się kraju do walki, odezwy podobne byłyby nie tylko zbyteczne ale uwłaczające. Nic nam nie pozostaje, jak złożyć hołd pastępowemu duchowi jaki kraj ożywia, wyrazić uwielbienie dla energii jaką rozwinał i zaofiarować mu nasze usługi na każde zawołanie. Oto treść piérwszéj rezolucyi, jaka wam będzie poddana do uchwalenia.

Lecz zgromadzenie dzisiejsze byłoby bezowocném, gdybyśmy się rozeszli bez stanowczego przedsięwzięcia zespolenia naszych usiłowań dla niesienia usług krajowi w jego olbrzymiem dziele wyzwolenia się zpod jarzma trzech potężnych mocarstw. Idźmy za przykładem kraju. Jak on slucha Komitetów i spełnia ich rozkazy, tak my szanujmy i popierajmy Komitet Emigracyi Polskiéj, jako jedyną instytucyą upoważnioną do znoszenia się z krajem i przyjaciołmi Polski za granicą. To uczynić powinno nam przyjść z większą od kraju łatwością, albowiem Komitet Emigracyi jest jawną, przez nas samych wybraną instytucyą, i nie może składać się jak tylko z ludzi, którzy posiadają zupełne zaufanie ogółu Emigracyi. Tylko przez wspólne uznanie Komitetu możemy zszeregować wszystkie siły emigracyjne na usługi kraju, i tylko przez współdziałanie z nim zapewnić naszym pracom i poświęceniom użyteczność i skuteczność. Takąbyła myśl nasza w ułożeniu drugiéj propozycyi jaką zamierzyliśmy wam przedstawić do przyjęcia i uroczystego zatwierdzenia.

Nie mamy zamiaru narzucać zgromadzeniu powyższych propozycyi. Owszem życzymy sobie, aby uchwały dzisiejszego posiedzenia były wypływem namysłu i miały cechę własnowolnych postanowień całego zgromadzenia; bo to tylko co będzie wspólnie uchwaloném, może być przez wszystkich uszanowaném i liczyć w wykonaniu na poparcie całéj Emigracyi. Wolno zatém każdemu z obecnych przedstawione propozycye ulepszyć. Lecz aby obchód dzisieszéj rocznicy nie stał się bezowocném, potrzeba ograniczyć liczbę poprawek i głosow, i ustanowić, żeby jednę tylko poprawkę było dozwolono zrobić w każdéj propozycyi, i żeby każda propozycya lub poprawka była tylko przez jednego mówcę wnoszona a przez drugiego popierana; po czém zgromadzenie przez głosowanie roztrzygnie, którą propozycyą przyjmie za swoją.

Rodacy! Tylko przez zastósowanie się do powyższego programu możemy doprowadzić obrady nasze do pożądnego rezultatu i obejść tegoroczną rocznicę w sposób—godny wielkiéj pamiątki, jaką obchodzimy—godny stanowiska, jakie w wolnym kraju wobec publiczności europejskiéj zajmujemy—i odpowiedni potrzebom narodu gotującego się do wydania śmiertelnéj walki najezdcom Polski!

Po oświadczeniu jednomyślném całego Zgromadzenia, że zastosuje się do wytkniętego programu, prezydujący odczytał następujący adres Emigracyi Polskiéj do Publiczności Angielskiéj:

ADRES

Emigracyi Polskiéj do Publiczności Angielskiéj.

"Nie ma Polaków tylko na Emigracyi" była steoretypowa uwaga z jaką przyjmowano do nie dawna wszelkie manifestacye Emigracyi Polskiéj za granicą. Upominanie się jéj o prawa Polski, nie poparte oznakami żywotności w kraju, przestały zwracać uwagę publiczności europejskiéj, nie znajdywały rozgłosu, straciły wszelkie polityczne znaczenie. Objawy ducha polskiego na

Emigracyi były uważane jako ostatnie drgnienia konającego narodu. Żale i skargi Emigracyi Polskiéj odświeżały wprawdzie nieprzyjemne wspomnienia krzywd, okrucieństw, gwałtów i zbrodni popełnionych, niedozwalały zaborcom w spokojności pożywać zagrabionych łupów i obudzały politowanie w sercach szlachetnych, ale nie były w stanie skłonić Europy do naprawienia zbrodni. Odbudowanie Polski nie tylko wypadło z rachub dyplomatycznych, ale nie wchodziło w plany rewolucyjnych komitetów, które zaliczając Wiedeń pomiędzy rewolucyjne ogniska, nie raczyły Polsce naznaczyć pośledniego miejsca w rzędzie narodów przyszłości.

To objawione przez cudzoziemców lekceważenie Polski i zwątpienie o jéj przyszłości, aczkolwiek było bolesne dla nas, dało się jednak usprawiedliwić. Przez 15 lat, bowiem, Naród Polski w kraju nie dał dostatecznych oznak życia, pomimo, że dwa ogromne wstrząśnienia w Europie nastręczały mu sposobność i łatwość odnowienia walki o swą niepodległość ze skutkiem. Wstrząśnienie w 1848 r. które zachwiało porządek w całéj Europie, udzieliło się tylko krańcowym prowincyom Polski, wywołało w nich krótkie i słabe poruszenie, a nie poruszyło wcale trzech czwartych części Polski rosyjskiego zaboru ze stolicą Warszawą. Wojna Wschodnia w 1854 i 1855, która wycieńczyła i wyczerpała siły moskiewskie w walce z Zachodniémi mocarstwami i zmusiła Rosyą do wyciągnienia wojsk z Polski, wywołała tylko słaby ruch ludowy w jednéj krańcowéj prowincyi, Ukrainie, lecz wyższych klas narodu polskiego i reszty kraju nie poruszyła. Nic zatém dziwnego, że świat, widząc, iż Polska nie rzuciła się nawet na wroga zajętego wojną trzech mocarstw potężnych, powtórzył za Carem: że Polska jest marzeniem. Emigracya Polska, związana sympatycznémi węzły, czując silne tętnienia serca żyjącego Narodu, nie straciła wiary w jego przyszłość, zaprotestowała silnie przeciw bliźnierstwom Cara, odrzuciła z pogardą amnestyą; ale Europy o żywotności narodu przekonać nie była wstanie. Od téj chwili Emigracya widząc jak nadaremne były jéj usiłowania dla przekonania opinii publicznéj, że Polska nie umarła, przestała występować na trybunach publicznych. Odtąd kościoły były miejscem jéj zebrań dla obchodzenia uroczystości narodowych, a modły do Wszechwiedzącego odezwami, w których objawiała swą wiarę w przyszłość.

Dziś położenie się zmieniło. Od dwóch lat naród Polski daje co raz niewątpliwsze, co raz silniejsze oznaki swojéj żywotności. Świat przekonał się, że przez 15 lat pozornego uśpienia, naród Polski w kraju zajmował się czynnémi nurtującémi pracami nad wewnętrznem swem przeobrażeniem i odrodzeniem. Żelazne rządy Mikołaja, zamiast zniszczyć ducha Polski, podniosły jego sprężystość, która za piérwszem zwolnieniem rygoru moskiewskiego, rozsadziła sklepienia więzienia Polski. Świat ze zdziwieniem zobaczył wychodzący z niego naród oczyszczony z dawnych przywar, zespolony w jednolitość węzłem braterstwa, ożywiony ideami postępowémi, pełen siły moralnéj.

Dziś Polska nie istnieje tylko na Emigracyi, ale w całym kraju zakreślonym granicami przedrozbiorowémi 1772 r. Za Emigracyą stoi Naród 25milionowy, upominający się o prawa do odrębnego bytu politycznego. Emigracya, za dotknięciem się gruntu żyjącego narodu, odzyskuje napowrót swoje dawne polityczne znaczenie, podejmuje napowrót obowiązek reprezentantki wielkiego Narodu i występuje na trybunę przed publicznością angielską, aby przypomnieć jéj prawa narodu polskiego, przedstawić jego potrzeby i dążności, spodziewając się, że jéj poselstwo znajdzie posłuchanie i rozgłos.

Wskutku zmienionego położenia i język naszych odezw do europejskiéj publiczności musi być zmieniony. Nie będziemy nudzić Europy żalami i skargami na jéj obojętność, niewdzięczność i niesprawiedliwość. Nie będziemy także wytaczać przed nią krzywd i cierpień naszych, aby ją wzywać do litości. Przestajemy również straszyć świat niebezpieczeństwami, jekie zagrażają równowadze mocarstw ze strony zaborczych zamiarów Moskwy i narzucać się dyplomatom na nauczycieli jak mają im zapobiedz. Nie będziemy wreszcie grozić Europie przerzuceniem się Polski na stronę Moskwy i służeniem jéj za narzędzie do zamienienia Europy na kozacką, dla ukarania jéj za dopuszczenie popełnienia na Polsce zbrodni i niezrobienie przez 100 lat ani jednego usiłowania w celu jéj naprawienia. Rozpacz, zwątpienie, groźby, zemsta przystoją słabym. My zaś czujemy się dziś silni, przygotowani do wywalczenia niepodległości własnémi siłami. Odzywając się dziś do publiczności europejskiéj, mamy zamiar tylko przypomnieć jéj prawa Polski, przedstawić usposobienia i dążności narodu polskiego, odeprzeć potwarze nieprzyjacioł, odepchnąć przymilenia fałszywych przyjaciół, i żądać od niéj aby sprawy naszéj nie lekceważyła, ale ją zrozumiała, poznała i dała jéj moralne poparcie, na które zasługuje.

Zbytecznem byłoby długo rozwodzić się nad prawami narodu polskiego do niepodległości. Te prawa spoczywają nie tylko na historycznéj podstawie, ale zgodne są także z gorującą ideą dzisiejszego ducha czasu dążącą do oparcia państw na podstawie narodowości, zgodne z doktryną nowożytną przyznającą odrębnym narodowościom prawo do urządzenia się według ich własnéj woli i potrzeb. Kiedy Włochy potrzeba było stworzyć, a Grecya jest dopiera do tworzenia, Polskę potrzeba tylko przywrócić. Przez odbudowanie Polski nie uczyni się gwałtu żadnym prawom historycznym i nabytym. Zabory zwrócą tylko łup, którego strawić nie mogli, który był cierniem w ich boku, który był źródłem ich słabości. Przez zwrot polskich ziem, Naród rosyjski wejdzie na drogę rozwoju wewnętrznego, który jest warunkiem siły państwa. Prusy przestaną być prusakami a staną się Niemcami. Naprawa zbrodni popełnionéj na Polsce zaspokoi sumienia rządów i narodów, przywróci moralnaść prawu międzynarodowemu i zjedna mu poszanowanie, bez którego nie można myśleć o utrwaleniu pokoju.

Oprócz prawa, powszechne życzenia przemawiają za przywróceniem Polski. Żadna sprawa nie była do niedawna bardziéj popularną w Europie od polskiéj. Kiedy po niepomyślnie zakończonéj walce podniesionéj w dniu, którego pamiątkę dziś święcimy, obrońcy Polski wyszli za granicę, ludy w przechodzie ich na pielgrzymstwo unosiły ich w tryumfie na ramionach, a rządy wyznaczały ze skarbu narodowego we wszystkich krajach żołd dla utrzymania odartych z ojczyzny, własności, posad bohaterów polskich. Współczucie dla Polski wypływało nie tylko z oburzenia na wyrządzone jéj krzywdy, ale i z interesu. Narody straciły sprzymierzeńca, a cywilizacya zachodnia zaporę zdolną opiérać się najazdom azyatyckiego barbarzyństwa. Z upadkiém Polski równowaga została zburzona. Mocarstwa Zachodnie drogo opłaciły go. Gdyby Polska była istniała, Moskwa nie pokusiłaby się nigdy o Konstantynopol w 1854; Wojna Wschodnia nie miałaby miejsca; Anglia, Francya i Turcya byłyby dziś bogatsze o 300,000,000 f. szt. i ludniejsze o 300,000 mieszkańców, którzy przez kule i choroby śmierć ponieśli na Wschodzie.

Aby takim zgubnym wypadkom na przyszłość zapobiedz, niezawodnie mocarstwa Zachodnie życzyłyby sobie, aby Polska stanęła. Zachodzi tylko pytanie czy to jest możliwem. Otóż, pozostaje nam tylko udowodnić, że potrafimy zdobyć i utrzymać niepodległość. Niepowodzenia bowiem kilkokrotnych walk, zrodziły powątpiewanie o naszych siłach i naszéj dojrzałości politycznéj. Rzeczywiście, Polska nie mogłaby być rozebraną, gdyby wewnętrzna jéj dezorganizacya nie ułatwiła była zaborcom uskutecznienia ich zbrodniczych planów. Trzy były główne przyczyny rozkładu politycznego państwa polskiego: liberum weto, w sejmie, nietolerancya jezuitów i ucisk włościan. Nieprzyjaciele nasi utrzymują żeśmy się nie tylko nie wyleczyli z dawnych wad, ale, że jesteśmy narodem lekkomyślnym nieprzedsiębierczym. Potrzeba nam zbić te zarzuty.

Zaczynamy od zarzutu, jaki nam czynią cywilizatorowie niemieccy. Twierdzą oni, że nie zajmuiemy się pracą, przemysłem. Prawda, że na tegoroczněj powszechnéj wystawie nie byliśmy odpowiednio reprezentowani. Ale nasze położenie jest wyjątkowe. Dobrze jest zajmować się przemysłem tym co mają niepodległość, swobody. Ale Polacy muszą myśleć przedewszystkiém o ojczyznie. To jest ich piérwszym obowiązkiem. Prace patryotyczne są nieprodukcyjne i rujnujące, narażają ich na wygnanie, więzienie, konfiskaty. Żądać rozwoju przemysłu w kraju, gdzie nie ma żadnych praw, żadnych swobod, żadnego bezpieczeństwa własności, gdzie zabronione są wszelkie spółki, stowarzyszenia, gdzie podatki przechodzą dochody mieszkańców, jest to żądać rzeczy niepodobnych. Zresztą, naród

polski w ostatnich czasach wziął się do pracy i przemysłu, pozawiązywał spółki, stowarzyszenia. Lecz rządy zaborcze i te usiłowania uznały za niebezpieczne. Towarzystwo Rolnicze w królestwie polskiém, które niezmiernie się przyczyniło do podniesienia rolnictwa, zostało rozwiązaném.

Równie fałszywe jest twierdzenie, jakoby rządy najezdnicze zaprowadzały cywilizacyą w naszym kraju. Rzecz się ma przeciwnie. Rządy zaborcze starały się stłumić istniejącą w Polsce cywizacyą i zatrzymać wszelki postęp. Właśnie,kiedy naród polski poznał wady swych społecznych stósunków i starał się je naprawić, a miawowicie ulepszyć stan włościan, dwory sąsiednie, widząc w tém staraniu największe niebezpieczeństwo dla swych zaborczych zamiarów, przyspieszyły ostateczny rozbiór Polski. Na kilka lat przed tym rozbiorem, liczni właściciele wchodzili w układy z włościanami i zamieniali pańszczyznęna czynsz. Już w 1780 Andrzéj Zamojski przedstawił na sejmie polskim projekt usamowolnienia włościan. Konstytucya, która mogła naród nasz zbawić, którą Lord Brougham uznał za najdoskonalszą z ówczesnych, została ogłoszona dnia 3 Maja 1791 r. a drugi rozbiór Polski dokonany był 1793 r. W téj Konstytucyi nie tylko ogłoszono wszystkich mieszkańców za wolnych, ale uchwalono potrzebę ustanowienia osobnéj juryzdykcyi dla regulowania stósunków włościańskich. Po upadku Polski, kwestya włościańska, nie mogąc być roztrzygnioną na Sejmie, była podjęta przez agitatorów i spiskowych polskich. Wymierzenie sprawiedliwości włościanom było piérwszym artykułem programu każdego polskiego powstania. Już w 1793 wielki patryota Kościuszko zapoczątkował myśl uwłaszczenia włościan. Szczególnie stanowczo podjęła tę myśl Emigracya po wypadkach 1831 r.; przez 16 lat niezliczeni emisaryusze Emigracyi Polskiéj i krajowi patryoci starali się ją upowszechnić w całym kraju. Szlachta polska w Galicyi na sejmach postulatowych w roku 1844 i poźniéj przedstawiała potrzebę uwłaszczenia włościan. Manifest powstania krakowskiego w 1846 ogłosił bezwarunkowe uwłaszczenie włościan. Lecz właśnie kwestyą, którą patryoci starali się rozwiązać dla zjednania włościan dla sprawy narodowéj, rządy zaborcze uważali za środek obudzenia nienawiści pomiędzy klasami narodu polskiego i sparaliżowania jégo usiłowań patryotycznych. W poruszeniu 1848 r. rząd austryacki chcąc uprzedzić patryotów polskich nie czekał na zwołanie sejmu, ale prostym dekretem gubernialnym zniosł natychmiast pańszczyznę. W innych prowincyach austryackich stósunkie włościański dopiero w rok poźniéj zostały zmienione. Rząd austryacki nie chciał wynagrodzić własciecieli polskich tłómacząc się, że darowali sami pańszczyznę. To dowodzi, że myśl uwłaszczenia włościan nie wyszła od rządu austryackiego, ale od patryotów polskich w Galicyi, i że rząd austryacki zaprowadził zmianę stósunków włościańskich w reszcie państwa w skutku początkowania Galicyi. Również świat najniewłaściwiéj uważa Aleksandra II za dobroczyńcę włościan polskich w zaborze rosyjskim. Wykazaliśmy powyżéj, że Polska przed upadkiem swoim ogłosiła włościan za wolnych obywateli i zniosła poddaństwo. Carowie Moskiewscy wcielając Litwę i Ruś do Rosyi zamienili tamtejszych włościan na niewolników a szlachtę polską na właścicieli niewolników i handlarzy duszami. Lecz na chlubę tamtejszéj szlachty potrzeba powiedzieć, że z tego przywileju nie korzystała. W królestwie polskiém zaś włościanie pozostali usamowolnieni. Car Aleksander nie mógł znosić tam niewoli, gdzie niewoli nie było. Następnie, usamowolnienie włościan w Rosyi nie podjął on z własnéj ochoty, ale zmuszony był do tego przez parcie polskiéj demokratycznéj propagandy. Podobnie jak rząd austryacki to uczynił w Galicyi, Car chciał téj kwestyi użyć jako broni przeciwko patryotycznym usiłowaniom w zaborze swoim. Już w 1846 r. Car Mikołaj, widząc jak się ten środek machiawelowski powiódł Metternichowi w Galicyi, wziął się do regulowania stósunków włościańskich na Ukrainie w zamiarze podburzenia włościan ukraińskich przeciw szlachcie polskiéj. Lecz próby jego się nie udały. Włościanie nie tylko odrzucili inwentarze regulujące ich stósunki, ale w 1855, podczas Wojny Wschodniéj powstali przeciw rządowi. To powstanie włościan na Ukrainie, którzy chcieli być tak samo wolnymi właścicielami ziemi jak włościanie w sąsiedniéj Galicyi, zmusiło Alexandra II do aktu usamowolnienia włościan w całéj Rosyi. Społeczeństwo rosyjskie nie było do tego przygotowane. Aby zwyciężyć opór szlachty moskiewskiéj, Car zmuszony był prosić szlachtę polską na Litwie aby zrobiła początkowanie, co łatwo było jéj uczynić będąc od dawna gotową nie tylko do usamowolnienia, ale i uwłaszczenia swoich włościan. Już blisko dwa lat temu, jak Towarzystwo Rolnicze w Królestwie, liczące 4,000 członków, szlachty właścicieli przyjęło za podstawę urządzenia stosunków włośeiańskich uwłaszczenie. Potrzebę i chęć uwłaszczenia włościan wyrażają właściciele, polscy gubernii ruskich i litewskich we wszystkich adresach projektach, protestach. Gdyby więc Naród Polski miał wolność urządzenia swoich wewnętrznych stósunków, uwłaszczyłby włościan natychmiast. Ale Car Moskiewski nie podjął myśli usamowolnienia włościan w zamiarze fiilantropijnym; ale dla wprowadzenia roztrojenia w społeczeństwo polskie, zjednania sobie włościan a oburzenia ich przeciw szlachcie i ugruntowania swego panowania w Polsce przez to rozdwojenie. Towarzystwo Rolnicze w Królestwie za uchwałę uwłaszczenia włościan zostało rozwiązane, a minister moskiewski Muchanów rozesłał okólniki aby tych, co obiecują własność chłopom, wiązać i odstawiać do władz. Takich samych podstępów używa rząd moskiewski do zaszczepienia nienawiści pomiędzy włościanami a szlachtą na Rusi i Litwie, która przez samego Cara była zawezwana do zapoczątkowania wniosku emancypacyi włościan, i która zawsze była i jest gotową uwłaszczyć ich natychmiast. Car wiąc względem Polski nie jest wcale rządzcą liberalnym, ale chytrym barbarzyńcem pragnącym wywołania rzezi. Publiczność angielska oburza się na akt emancypacyjny rządu federacyjnego, powołujący do buntu niewolników przeciw właścicielom, którzy ich nie chcą usamowolnić; o ileż silniéj—gdyby nie miała dwóch miar do sądzenia ludzi—powinnaby się oburzać na akt emancypacyi Cara Moskiewskiego, który podżega do buntu włościan przeciw właścicielom polskim, którzy niczego bardziéj nie pragną jak ich usamowolnić i uwłaszczyć.

Również rządy najezdnicze bynajmniéj nie wprowadziły tolerancyi religijnéj do Polski, ale stósownie do prawidła: divide et impera, starały się wzniecić fanatyzm sekciarski i nieustannie podżegały do nienawiści jedne wyznania przeciw drugim, to kłócąc izraelitów z chrześcianami, to unitów katolickich z rzymskimi katolikami. Wiadome są gwałty, okrucieństwa, zapomocą których Moskwa zamieniła przed kilkunastu latami kilka milionów unitów katolickich na syzmatyków. Głowa katolickiego kościoła, która na wszelkie przedstawienia i prośby ustąpienia interesów świeckich na rzecz narodu włoskiego odpowiada: non possumus, oddała w poddaństwo duchowne Carów kilka milionów wiernych bez najmniejsego oporu i protestu. Pomimo tych szatańskich usiłowań rządów najezdniczych, aby obudzić nienawiść religijną w Polsce, duch chrzesciański jaki ożywia obecnie społeczeństwo polskie, odznacza się największą czystością, wzniosłością, braterstwem, zgodą i harmonią. Protestanci, izraelici, katolicy odprawiają wspólne nabożeństwa i zanoszą wspólne modły do Boga Zastępów o wyzwolenie wspólnéj Ojczyzny. Dzieje nie podają podobnego przykładu zbratnienia religijnych wyznań.

Ultramontanie wielką krzywdę nam wyrządzili, że na soborze kanonizującym męczenników japońskich i w innych miejscach, występowali jako obrońcy sprawy naszéj, przez co wprawili nas w podejrzenie jakobyśmy ożywieni byli również dążnościami ultramontańskiémi. Lecz to podejrzenie nie ma najmniejszéj podstawy. Mogli niektórzy księża nadużyć zaufania i zebrane potajemnie na cele patryotyczne składki przesłać jako świętopietrze papieżowi, ale żaden Polak nie przelał jednéj kropli krwi za jego sprawę, a tylko ofiara krwi dowodzi przywiązania do sprawy. Irlandczycy, Francuzi, Hiszpanie szli walczyć za papieża, ale nie Polacy. Że Polska pobożna żąda od księży patryotyzmu i nie poważa najwyższych prałatów wyrzekających się ojczyzny, dowodem popularność jakiéj używał nieboszczyk biskup Fijałkowski, a pogarda w jaką popadł następca jego, jezuita Feliński.

Otóż, zdaje nam się, że dostatecznie dowiedliśmy, iż narod Polski przejęty jest na wskróś dążnościami liberalnémi i tolerancyjnémi, że, przyjąwszy uwłaszczenie włościan za podstawę swego urządze-

nia społecznego, a równouprawnienie wszystkich mieszkańców za piérwszy artykuł swéj konstytucyi, jest zdolnym utrzymać jedność i zgodę pomiędzy różnémi klasami i wyznaniami, i zasługuje zająć należne miejsce w rzędzie wolnych i niepodległych cywilizowanych narodów.

Z kolei wypada nam skreślić charakter dzisiejszego poruszenia narodu polskiego, i program spodziewanego narodowego powstania. Naród Polski nie spiskuje, ale na drodze agitacyi obejmującéj wszystkie warstwy, wszystkie ziemie, szereguje się otwarcie do walki i jawnie wypowiada, do czego dąży. Aby poruszenie narodu polskiego należycie osądzić, nie można go porównywać ze sposobami, w jaki inne kraje, a mianowicie Włochy starały się przyjść do urzeczywistnienia swoich narodowych celów. Polska nie posiada zawiązku państwa, które mogłoby służyć za przykład urządzenia przyszłego, około którego mogłyby się nawijać inne ujarzmione części Polski, któreby było punktem oparcia dla dzieła wyzwolenia. Polska nie ma podobnéj legalnéj podstawy jak Węgry do odzyskania. Naród Polski nie wchodził w żadne układy z zaborcami. Rządy ich opierają się na popełnionéj zbrodni internacyonalnéj i utrzymywane są przez gwałt, bezprawie, ucisk. Noród polski przyjmował ustępstwa, konstytucye; ale upominał się zawsze słowem i bronią o całą Ojczyznę i zupełną niepodległość. Utwór Królestwa Polskiego na kongresie wiedeńskim był przez wszystkich historyków polskich uważany za 6ty rozbiór Polski, za jedno więcej pogwałcenie praw Polski. Opierać się na Kongresie, byłoby to samo co uznawać gwałt, dawać mu sankcyą narodową. Dwory europejskie mogłyby żądać przywrocenia traktatu wiedeńskiego, ale naród Polski do tego ręki nie przyłoży. Nie znajdzie się w jego łonie żadne stronnictwo Polskie, któreby urządzenia Kongresu Wiedeńskiego wzięło sobie za podstawę i cel polityczny. Powiedzieliśmy już powyżéj, że Polski nie potrzeba tworzyć, ale przywrocić taką jaką była. To co ma być stworzone, może być tworzone po kawałku, lecz odbudowanie musi nastąpić od razu. W dziele wyzwolenia Polski nie może być stopni, przestanków. Jeżeli zbrodnia dokonana na Polsce ma być napraniona, musi być naprawiona w całości. Jeżelibyśmy stracili prawo do całości, stracilibyśmy go także do kawałka. Upominanie się o przywrócenie jednéj części Polski, byłoby zrzeczeniem się prawa do reszty. Dziś zwłaszcza, kiedy Carat stara dowieść, że Litwa i Ruś należały z prawa historycznego do niego i były odebrane Polsce, Polska nie może na jotę spuścić ze swych żądań i musi obstawać za przywroceniem całości. Żądanie całości Polski w przedrozbiorowych granicach zamieniło się w fanatyzm, jest piérwszym artykułem naszéj narodowéj wiary. Miejsce Horodło, gdzie Unia Litwy i Rusi z Polską została zawartą, stało się świętem miejscem pielgrzymki i było obrane niedawno za punkt manifestacyi jednościowéj patryotów wszystkich ziem polskich. Za żądanie połączenia Litwy i Rusi z Królestwem, posłowie szlachty podolskiéj nie wahali się dać wywieźć na Sybir. W końcu, względy polityczne nakazują odbudowanie Polskiéj tak wielkiéj jak była. Mniejsza Polska od téj jaka istniała przed rozbiorami nie byłaby silną do utrzymania zyskanéj niepodległości, byłaby bez użytku dla Narodów Europejskich, nie byłaby zdolną dopełnić obowiązków włożonych na nią przez cywilizacyą i służyć za zaporę przeciw przewadze moskiewskiego caratu. Otóż Naród Polski, bacząc na świętość swych praw, na warunki nicodzowne do zdobycia i utrzymania samodzielności i niepodległości, zamierza pobnieść walkę o odbudowanie Polski od Karpat do Dniepru, od Baltyku do Czarnego Morza.

Lecz Polska musi się upomnieć nie tylko od razu o wszystko co się jéj należy, ale użyć środków energicznych, rewolucyjnych. Nie zawarłszy żadnego układu z zaborczémi dworami, nie mogło się u nas pojawić stronnictwo legalne, nie mając najmniejszego zawiązku państwa, nie możemy mieć stronnictw konstytucyjnych. Nie mając żadnéj nadziei zyskania zbrojnéj pomocy od mocarstw istniejących, zmuszeni zostaliśmy szukać sprzymierzeńców pomiędzy narodowościami, które pragną zarówno z nami odzyskać byt odrębny i niepodległość. W Polsce nie ma roli do odegrania dla Deaków lub Cavourów. Jedynem narodowem stronnictwem Polski może być stronnictwo ruchu; jedynym przywódcą powstającego narodu człowiek jak Garibaldi; jedyną prawną władzą komitety organizujące ruch; a jedyną reprezentacya Polski na zewnątrz jéj Emigracya i wybrany przez nią Komitet Emigracyi Polskiéj.

I oto to stronnictwo ruchu ogarnęło cały kraj. Na drodze agitacyjnéj objawiła się jego obecność i czynność w całéj Polsce. Należą do niego wszystkie stany, klasy, wyznania, wszyscy mieszkańce bez różnicy wieku i płci. Szlachta Polska wyrzekła się wszelkich przywilejów i we wszystkich adresach, protestacyach wypowiedziała potrzebę uwłaszczenia włościan. Wszystkie Komitety w kraju przyjęły jeden i ten sam program polityczny uznający wszystkich mieszkańców za wolnych i równych wobec praw obywateli, wszystkie wyznania za równouprawnione. Przez ogłoszenie stanu oblężenia, przez cofnięcie wszystkich ustępstw, przez rozwiązanie rad powiatowych, przez zaprowadzenie tajnéj rady sprawującéj rzeczywiste rządy absolutne, przez wysyłanie podpisujących adresa do Cara na wygnanie i Sybir, przez karanie równą srogością umiarkowanych i gwałtownych działań, rząd moskiewski wepchnął wszystkich mieszkańców w szeregi rewolucyjnego demokratycznego stronnictwo ruchu. Stronnictwo to nie wyrzekło jaka ma być forma rządu; lecz przyjmując wszechwładztwo narodu za zasadę kardynalną przyszłéj konstytucyi, zostawiło narodowi, gdy się wybije na wolność i niepodległość, wybór takiéj formy rządu, jaką uzna za najstósowniejszą dla siebie.

Lecz najzbawienniejszém znamieniem usposobienia dzisiejszego Narodu Polskiego, jest posłuszeństwo i uległość jego władzom kierującym poruszeniem. Rozkazy komitetów są wykonywane z największą gorliwością i jednomyślnością. Cały kraj składa na ich ręce dobrowolny podatek. Posady, majątek, życie są narażane na ich skinienie. Tém postępowaniem Naród Polski złożył dowód, że pozbył się najzgubniejszéj przywary, swawoli i anarchii. Poruszenie narodowe w Polsce odznacza się największym porządkiem.

I w Emigracyi gorującą dążnością jest dziś opierać wszelkim pretensyom, tworzeniom partyek, kółek. Już blisko 2,000 emigrantów polskich w Anglii, Francyi, Włoszech, Turcyi szeregowało się w Zjednoczenie, na którego czele stanął wybrany przez ogół Komitet Emigracyi Polskiéj w Paryżu, uważany za jedyną reprezentacyę kraju za granicą, upoważnioną do znoszenia się z przyjaciółmi i przymierzeńcami Polski i przedstawienia potrzeb i dążności polskich na zewnątrz.

Pomówmy teraz a naszych sprzymierzeńcach. Powiedzieliśmy już, że nie możemy mieć nadziei otrzymania zbrojnéj pomocy od żadnego istniejącego mocarstwa. Musieliśmy ich szukać pomiędzy współuciemiężonymi. Najważniejszego znaleźliśmy w obozie naszego głównego wroga. Związani z narodem moskiewskim węzłami wspólnego pochodzenia i mówiąc językiem zbliżonym do jego, potrafiliśmy udzielić mu nasze uczucia i przekonania. Postęp otworzył mu oczy i przekonał go, że caryzm jest wspólnym jego i naszym wrogiem. Naród rosyjski poznał, że dopóki siły jego będą marnowane na utrzymanie Polski w niewoli, dopóki synowie jego zaprawiani będąc w sztuce ciemiężenia i gnębienia narodu braterskiego, dotąd musi być powstrzymany własny jego rozwój i dotąd nie będzie mógł zdobyć i używać praw i swobód u siebie. Myśl przymierza narodu polskiego z rosyjskim nie została dopiero dziś podniesiona. Już w 1825 Pestel, Bestużew, Murawiew ponieśli za nią śmierć męczeńską. Polacy w powstaniu 1831 r. walczyli pod chorągwią z napisem: Za waszą i naszą Wolność. Myśl tę tradycyjną odświeżył i z zapałem podniósł na nowo Alexander Herzen w 1854 r. zakładając wolną rosyjską drukarnią w połącze- z istniejącą polską - dla szérzenia idei wspólnego przymierza. Polacy z uniesieniem powitali prace piśmienne Herzena i uznali go za najdzielniejszego burzyciela caratu. Dziś słowo przeszło w czyn. Redaktorowie Kołokoła wydawanego w Londynie stanęli na czele spisku rewolucyjnego w Rosyi. Z odezwy oficerów moskiewskich do W. Ks. Konstantego publiczność mogła się przekonać, że armia Moskiewska nie tylko nie myśli walczyć z powstaniem polskiém, ale będzie korzystać z niego, aby zanieść do Moskwy ideę wolności i niepodległości. Przymierze Polski z rewolucyjną Rosyą nie ma nic wspólnego z utopią Federacyi Sławiańskiéj. Nie grozi ono nikomu wojną rasową. Zawarte ono jest jedynie w celu rozkucia wspólnych kajdan i zastrzega p

odzyskaniu niepodległości zupełną odrębnego rozwoju, każdemu z tych dwóch narodów. Dawne granice przedrozbiorowe Dniepru i Dźwiny przyjęte są za granice ich rozgraniczenia.

Lecz Polska nie spuszcza się wyłącznie na to przymierze. Łudzilibyśmy się, gdybyśmy mniemali, że cała armia rosyjska jest ożywioną miłością wolności i gotową do wypowiedzenia posłuszeństwa Carowi. Rosyanie nie są jedynymi naszymi sprzymierzeńcami. Sprawa Polski jest ściśle związaną ze sprawą Włoską, Węgierską i jednością Niemiecką. Wystąpienie któregokolwiek z powyż wymienionych narodów do walki o urzeczywistnienie jego idei narodowościowéj i zdobycie praw do niepodległości może sparalizować siły jednego lub dwóch naszych zaborców i postawić Naród Polski w możności zwrócenia jego wszystkich sił przeciw jednemu z trzech zaborców. Przyszłość nasza jest pewna. Możemy czekać na sprzyjające okoliczności z cierpliwością. Oprócz zamieszania socyalnego w Rosyi, wojny Włoch z Austyyą, mogą nastąpić inne wypadki ułatwiające narodowi polskiemu walkę z wrogami; żyjemy bowiem w czasach, w których się dzieją rzeczy trudne do uwierzenia i przewidzenia.

Przedstawiamy nasze oświadczenie publiczności angielskiéj, aby zwrócić jéj uwagę na silne poruszenie narodów na Północnym Wschodzie, wystawić jéj ważność wypadków jakie mogą tam wybuchnąć i przygotować ją do zastósowania się do nich. Przedstawiliśmy otwarcie czém jesteśmy, do czego dążymy, aby Narody Zachodnie nas zrozumiały, poznały i należycie osądziły. Nie mogąc otrzymać od nich pomocy zbrojnéj; zamiarem naszym jest zyskać ich moralne poparcie dla naszéj sprawy narodowéj, które nieodzowne jest do zwycięztwa każdéj sprawy dobijającéj się o przyszłość.

Jeżeli opinia publiczna zajmie się szczérze naszą sprawą, i da jéj moralne poparcie, możemy być pewni, że rząd angielski będzie zmuszony do przyjęcia względem ruchu Polski polityki nieinterwencyi, która nie dozwoli mieszać się Austryi lub Prusom do walki Narodu polskiego z rządem rosyjskim, ani Rosyi zaprowadzać porządek w Galicyi. Obojętność na popełnienie zbrodni rozbioru była haniebną; lecz stokroć haniebniejszém byłoby zezwolenie na sprzymierzenie się trzech mocarstw zaborczych dla stłumienia przyszłego polskiego powstania.

Po przeczytaniu powyższego adresu, p. F. N. Żaba zaproponował usunięcie z niego wzmianki o Irlandczykach, dla tego, że nam nie należało drażnić uczuć współuciemiężonych narodowości; lecz po wytłómaczeniu, że przytoczenie powszechnie znanego faktu nie może im ubliżać, Zgromadzenie jednomyslnie przyjęło adres i uchwaliło, aby go bez zmiany przełożyć na język angielski i rozesłać po Anglii.

Następnie pułk. L. Oborski wniósł piérwszą rezolucyą:

"Emigracya Polska, zebrana na uroczystości Rocznicy Listopadowogo powstania w Londynie, podzielając w zupełności zasady polityczne, jednomyślnie wypowiedziane we wszystkich oświadczenaich, adresach, protestach krajowych; uznając zarówno z Krajem uwłaszczenie włościan i równouprawnienie wyznań za nieodzowne warunki połączenia wszystkich mieszkańców polskiéj ziemi w jednolitą całość i utworzenia wielkiéj armii narodowéj; uwielbiając nadewszystko energiczne prace organizacyjne Komitetów krajowych dla przygotowania kraju do powstania:—postanawia nie tylko nieść Krajowi pomoc pośrednią, starając się o pomnożenie jego przyjacioł i sprzymierzeńców zagranicą, ale ofiarować mu osobiste usługi, na każde zawcłanie jego, będąc zawsze gotową poświęcić życie za Ojczyznę.

Obywatele! Rokrocznie zbieramy sie w dniu 29 listopada, aby sobie przypomnieć wzajemne obowiązki, a ściskając nasze szeregi, dodawać sobie otuchy i zachęcać się do pracy. Lecz dziś, kiedy naród ocknąwszy się z kilkodziesięcioletniego letargu poczyna robić przygotowania do walki na śmierć lub życie z wrogiem, kiedy stan kraju jest tak naprężonym, iż wybuch lada chwila nostąpić może, nie powinniśmy poprzestać na samém wypowiadaniu praw człowieka, narodów i ludzkości, ale należy nam na ruch kraju odpowiedzieć szykowaniem się do czynu i gotowością ofiarowania bez żadnych przechwałek życia naszego Ojczyznie.

Jako jeden z czynnych współdziałaczy w téj wielkiéj epopei, która się zowie rewolucyą 1830 roku, mam prawo wyrzec, iż dziś nie jest pora do jéj opiewania, lecz sposobienia się do nowéj, któraby zbrojna w doświadczenie przeszłości umiała ustrzedz się popełnienia poprzednich błędów. Bo jakkolwiek uroczysta to dla nas data, ów dzień 29 listopada, i przypomina nam heroizm wojska polskiego, nadludzkie i krwawe wysilenia kraju; to z drugiéj strony jest ów dzień także żałobną datą i stawia nam przed oczy cały szereg zgubnych błędów, nikczemnych intryg i podłych zdrad nieudolnych i przedajnych hetmanów, tak, iż za owoc téj gigantomachii narodowi dostała się niewola i męczeństwo a czynnikom rewolucyi tułacze życie i od niego nie odłączne: boleść, nędza i tęsknota.

Należy nam więc dzisiaj dobrze zastanowić się co i jak robić wypada; należy podawać zbawienne rady i środki sposobiącéj się do czynu ojczyznie; należy nam się szeregować pod ludźmi wypróbowanego charakteru i postępowych zasad. Z pociechą widzimy, że prawdy społeczne wyznawane i głoszone przez demokratyczną część emigracyi dziś już w całéj Polsce weszły w wykonanie. Wskutku postępu kraju padły jedne za drugiémi, dawne nasze bożyszcza, owe przestarzałe przesądy, kastowe uprzedzenia i nienawiści między wyznaniami, które koserwowane były przez frakcyą ultramontańskiego duchowieństwa i intrygi rządu perersburskiego. Lecz podejrzanym patryotom, którzy w zapędzie fanatyzmu, wyrzekli niegdyś te pamiętne a tak bluźniercze, tak nie polskie, tak nie chrześciańskie słowa: kto nie katolik, to nie Polak! kraj odpowiedział dziś zawarciem najszczérszego sojuszu z izraelitami.

Naród Polski jasno wypowiedział jakiéj żąda Polski. Naturalnie, nie wliczamy do narodu téj partyjki, która kokietując Sławiano-Federato-filów, śpiewa na ich nutę, a odmawiajac Litwinom, Białorusinom, Wołynianom, Ukraińcom prawa zwania się Polakami i poczytując ich za osobne narodowości, daje tym sposobem sankcyą rozbiorom Polski. Ale Naród Polski nie da się dłużéj oszukiwać; przeczuł on instynktowie, że owa otrębywana sławiańska federacya, to nic innego jeno wieczne marzenie Moskwy: *Panslawizm*, który od czasu do czasu, według potrzeb i okoliczności w coraz inne stroi się sukienki i innémi chrzci się nazwiskiem. Polska, pomimo swych uraz i ran, chce iść i pójdzie razem z Moskwą, ale tylko z Moskwą rewolucyjną dążącą do tego samego co i ona celu, to jest: obalenia wspólnego nieprzyjaciela. Polska nie da się złapać na wędkę dyplomatyzującéj, płaszczem liberalizmu okrywającéj się Moskwy, która swem czułém sercem nie mogąc znieść smutnego stanu południowych Sławian, przymila się do nich i ofiaruje im ojcowską opiekę. Przeciw wszelkim mrzonkom panslawistycznym, jako również przeciw wszystkim o ciasnych głowach i sercach polakom, którzyby Polskę według traktatu Wiedeńskiego w Powiślu zamknąć chcieli, kraj najenergiczniejszy położył protest w Horodle, stwierdziwszy unię Korony z Litwą pod grozą rzezi. Kardynalne prawo kraju, dogmat narodowy—to Polska przedrozbiorowa!

Do odzyskania Wielkiéj swojéj Ojczyzny, kraj téż zdąża szérokim a prostym gościńcem, przyjmując za godło: wolność osobistą, wolność wyznań. rownouprawnienie wszystkich klas i uobywatelenie wszystkich mieszkańców, Nie wierzy on legalistom, którzy radzą mu krytémi postępować ścieszkami i czynić wrogom koncesye, aby wytargować od nich nowe dla siebie godności; nie wierzy on nowym Wallenrodom, którzy go obiecują ucywilizować i wykształcić na rewolucyonistów w moskiewskich szkołach niby to zreorganizowanych świeżo przez Markiza-Renegata. Naród widzi, że nie może na nic rachować i nie ma co przewlekać, i że jedna droga mu pozostaje do upomnienia się o swoje prawa, a to z bronią w ręku. Kraj dziś uderzywszy się w piersi i przyznawszy się do winy, położył na piérwszym planie swych działań kwestyę ludu t. j. Włościan, téj najliczniejszéj i najżywotniejszéj części Narodu, która tyle razy przez Polskę, a nawet przez rewolucyą zapomnianą była, i uznał, że ta za wiekowe krzywdy wynadgrodzoną być powinna nie tylko kawałkiem ziemi, ale miłością i powołaniem jéj do współudziału w pracach narodowych.

Wobec takiego usposobienia kraju, możemy mieć nadzieję w bliski kres naszych cierpień. Zbliża się chwila, w któréj porwiemy znowu za karabiny i szable, któreśmy w skutek zdrad przewodźcow pod nogi Niemcom cisnąć byli zmuszeni, aby krwią naszą ochrzcić zasady, któreśmy przez 30 lat pielgrzymki głosili. Ufam, że zawezwanie kraju do broni, znajdzie nas wszystkich gotowych do marszu! Tymczasem zaś, nim kraj nas pod swe sztandary powoła, nie kusząc się, jak to bywało przed laty, o zyskanie Polsce zbrojnéj od Zachodu pomocy, pracujmy ciągle nad oświeceniem zagranicznéj opinii publicznéj i starajmy się zdobyć sprawie naszéj choć moralne poparcie u obcych narodowości.

Obywatele!—Oto krótki rys stanu naszego kraju i naszych obowiązków. A teraz rzuciwszy westchnienie ku Ojczyznie, westchnijmy téż i za pomordowanych braci naszych, a mianowicie za tych trzech szlachetnych młodzieńców-męczenników, których zrobiono mordercami, a których zbrodniami były: nienawiść dla wroga i miłość bez granic dla Ojczyzny.

Pozwólcie, że już skończę. Najstarszy tu pewnie zpośród was, bo 8my krzyżyk rachować już zacząłem, ustaje już, strudzenie czuję, siły mnie opuszczają. Ale choć stary i przejściami, cierpieniami i tęsknotą złamany, przewiduję, wierzajcie mi, że dzisiejszy obchód jeżeli nie ostatnim, to jednym z ostatnich na tułactwie będzie; nadzieja zaś, która po tylu bolesnych i smutnych zawodach uśmiechać mi się przestała, odmłodziła mię dziś jakoś, krew mą do szybszego poruszyła krążenia i tak mię pociesza: Stary Wiarusie! ufaj, trzymaj się tylko ostro, a ojczyznę jeszcze zobaczysz, ojczyznie jeszcze usłużysz, kości strudzone na polskiéj złożysz ziemi.

A więc bracia, czuwajmy i bądźmy gotowi! Niech żyje wolność, równość i braterstwo! i niepodległa i cała wielka Polska od Morza do Morza.

W poparciu piérwszéj rezolucyi przemówili w energicznych słowach Ob. Danicz Julian, B. Wierciński i F. N. Żaba. Ostatni wzywał gorąco słuchaczów do jedności i braterstwa.

Lubo rezolucya zgadzała się w treści z Adresem do Publiczności angielskiéj, który Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie, i nie było nadziei aby to odstąpiło od programu, jednakże Ob. L. Bulewski wniósł następującą poprawkę:

Ponieważ inicyatywa powstania dziś do kraju tylko należy, a na czele organizacyi sił krajowych do boju, stanął rząd narodowy na bruku Warszawy, pod nazwą Komitetu Centralnego Narodowego, i jako taki moralnie przez kraj cały jest uznanym; my zebrani tu, na ziemi wolnéj Anglii, głośno go uznajemy jako naczelnictwo rewolucyjne i jako takiemu nasze ręce podajemy.

Po objaśnieniu prezydującego, że Emigracya, wyrażając w ogóle uwielbienie dla prac komitetów przygotowujących kraj do powstania, uznaje tém samém zasługi jakie każdy z nich dla sprawy narodowéj położył, a oświadczając gotowość niesienia usług na każde zawołanie kraju, oddaje się pod rozkazy tego co powstanie zapoczątkuje, i że emigracya z komitetami tajnémi w kraju może tylko znosić się za pośrednictwem swego Komitetu, Zgromadzenie przyjęło pierwotną rezolucyą, a odrzuciło poprawkę L. Bulewskiego, za którą zaledwo kilka rąk się podniosło.

Ob. K. Bobczyński wniósł drugą rezolucyą:

"Emigracya Polska, idąc za przykładem kraju i uznając konieczność zespolenia i zjednoczenia swych działań, uważa wybrany przez siebie Komitet Emigracyi Polskiéj w Paryżu, jako jedyną swą reprezentacyę upoważnioną do znoszenia się z komitetami w kraju i zawiązywania stósunków z przyjaciołmi Polski zagranicą:—postanawia go wspierać wszystkiémi siłami, a sprzeciwiać się wszelkim rozdziałom i odrębnym działaniom, uważając je za szkodliwe dla sprawy narodowéj.

Jedością tylko—mówił między innémi mówca wnoszący powyższą rezolucyą—możemy dziś dojść do zespolenia wszystkich sił narodowych dla wywalczenia niepodległości Polski. Jedność ta—o któréj nam dotąd nie wolno było marzyć, dopóki w Kraju i Emigracyi istniało dość silne stronnictwo, które podtrzymując przywileje kastowe ze wszystkiémi spruchniałémi instytucyami i dawnémi przywarami, przeszkadzało odbudowaniu Polski, a zasady demokratyczne, niosąc zbawienie dla kraju, nie upowszechniły się jeszcze i potrzeba było walki staczać z wsteczném stronnictwem, aby go pokonać—stała się dziś możliwą, potrzebną, zbawienną, odkąd kraj przyjął zasady demokratyczne za swoje i uważa je jako podstawę przyszłéj organizacyi kraju, i jako środek do wydobycia wszystkich sił narodowych do walki z wrogami i odkąd naród równouprawnienie wszystkich mieszkańców polskich podpisał krwią na bruku Warszawy i męczeństwem w cytadeli i Sybirze. Walka dalsza o zasady, skoro Naród Polski rozstrzygnął spór, skoro zasada demokratyczna stała się własnością każdego prawego Polaka, byłaby zbyteczną niestósowną. Zwycięzcy i zwyciężeni mogą i powinni dziś zszeregować się w jedno stronnictwo narodowe na podstawie wszechwładztwa ludowego, na zasadach jakie kraj przyjął. Jeżeli są partyjki między nami, to te tylko uwzględniają wartość lub pretensye pojedyńczych osób. Względy zaś na osoby nie mogą i niepowinny Emigracyi rozdzielać, jeżeli połączenie wszystkich sił jest nieodzownym warunkiem dla stoczenia zwycięzkiéj walki z wrogiem. Mówca przechodząc pokrótce historyą formowania się zjednoczenia Emigracyi i wybrania Komitetu w Paryżu, żądał dla niego poparcia i zakończył głos swój témi słowy: "Poparcie Komitetu Emigracyi Polskiéj w Paryżu, który jest wypływem głosowania tysiąca i pięćset braci naszych i reprezentuje dążność Emigracyi do łączenia się, jest naszym najświętszym obowiązkiem. Nie osoby w nim popieramy, ale instytucyę, zasadę zjednoczenia, naszą sprawę. Jemu powierzając kierownictwo, zaręczamy skuteczność pojedyńczym działaniom; współdziałając z Komitetem znosimy naszą pracę jak pszczoły do jednego ula; Zjednoczenie ułatwia wszystkim pracę, a nie zamyka nikomu drogi niesienia według sił każdego usług dla drogiéj Ojczyzny".

Po głosie M. Jastrzębskiego w poparciu téj rezolucyi Zgromadzenie ją przyjęło i prezyduiący zamknął posiedzenie.

Podczas rozchodzenia się do domu Zgromadzonych, wynikła trochę głośniejsza prywatna sprzeczka pomiędzy dwoma braćmi, któréj, nieprzychylni nam cudzoziemcy nadali znaczenie polityczne; lecz obecni reporterowie do angielskich dzienników osądzili ją wprawdziwém świetle i nie przywiązując do niéj wagi, żadnéj nie zrobili o niéj wzmianki w swych sprawozdaniach.

Opis obchodu rocznicy w Sheffield wyjmujemy z dziennika *Sheffield and Rotherham Indepemdent*: "Polacy w Sheffield, wierni zwyczajowi obchodzenia rocznicy rozpoczęcia narodowéj walki w 1831 r. zebrali się w tym celu dnia 29 listopada b. r. w kawiarni p. Theaker, przy Ulicy Targowéj. Do zajęcia krzesła prezydującego powołany był jednomyślnie p. Aloizy Boberski, który zagaił posiedzenie stósowną przemową, wyrażając swoje silne przekonanie, że Polacy mieli słuszne powody spodziewać się z niezawodną pewnością lepszéj przyszłości dla swego kraju i bliskiego zakończenia narodowych cierpień. Po kilku innych przemowach w podobnym duchu, p. Al. Krzyżanowski odczytał rozprawę, zawierającą krótki historyczny rys początku wzrostu i upadku Polski i jéj nieprzerwanych usiłowań dla odzyskania swéj niepodległości, pomiędzy któremi powstanie w 1831 było najwydatniejszem. Dowiodłszy, że Polska obchodziła się ze swoimi sąsiadami w sposób pojednawczy i przyjazny do tego stopnia, iż nawet obce narodowości, jako to: Litwa, Żmudź, Pomorze, Prusy, Inflandy i Kurlandya prosiły ją, aby były do niéj wcielone i przypuszczone do używania jéj swobód, mówca wyliczał ważne usługi, jakie Polska oddała Chrześciaństwu przez odpieranie najazdów azyatyckiego barbarzyństwa i muzułmańskich hord na europejskie chrzesciańskie narody, i utrzymywał, że potoki krwi polskiéj rozlanéj pod Warną, Chocimem, Cecorą, Kamieńcem, Lwowem i Wiedniem, dają Polsce prawo żądania uznania tychże usług. Mówca następnie porównywał w sposób pobieżny stan moralny, polityczny i umysłowy Polski ze stanem dzisiejszych jéj ciemiężców i wyprowadził wniosek, że gdy Moskwa zaledwo wynurzała się ze zwierzęcego stanu barbarzyństwa, a Prusy jako królestwo w dzisiejszych rozmiarach wcale nie istniały, Polska już używała pełnéj religijnéj wolności, miała obszérny reprezentacyjny system, posiadała dwa uniwersytety europejskiéj sławy, i była rządzona przez odpowiedzialnych królów, z których niektórzy, jak Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło, Zygmunt I, Zygmunt August, Stefan Batory, Władysław IV i Sobieski mogliby zająć miejsce pomiędzy najpiérwszymi monarchami dzisiejszego wieku. Gdy naród przechował żywotność aż do ostatnich chwil swojéj niepodległości, upadek jego nie można kłaść na karb przypadkowych wad jego członków, ale potrzeba go wyłącznie przypisać zawiści używanéj przez niego wolności, zaborczéj polityce i następnemu spiskowi sprzysiężonych na jego zgubę sąsiadów, którzy przed żadną zbrodnią się niewzdrygali aby powiększyć swoje państwa na gruzach Polski. Wspominając o przyszłych widokach zmartwychwstania Polski, mówca rozbierał narodowe powstania, które miały miejsce od 1768 r. i porównywał ich względne siły, dowodząc przeto, że ta sama Opatrzność, za któréj zrządzeniem nastąpił upadek Polski, obdarzyła Polaków z drugiéj strony takim narodowym charakterem, iż najwięksi skeptycy niewierzący w zmartwychwstanie narodowe muszą przyznać, że jędrny, nieskażony i széroko rozgałęziony Naród Polski nie podda się wiecznéj niewoli, i nie zamieni się na narzędzie obcych zaborczych zamiarów. Mówca w końcu rozbierał narodową walkę 1831 r., która ogarniając w sobie wszystkie bez różnicy klasy mieszkańców, gotowych zarówno do oddania życia za wolność i niepodległość swéj Ojczyzny, przechodziła w wielkości i organizacyi wszystkie poprzednie usiłowania, i stała się, pomimo niepomyślnego zakończenia, kamieniem węgielnym przyszłego zmartwychwstania Polski... Wciągu wieczora Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie przez jednego z Polaków zrobiony wniosek, aby zpowodu panującéj nędzy w hrabstwie Lancashire, Polscy Wychodźcy, którzy znaleźli w Anglii przytułek i środki uczciwego zarobku na życie, złożyli także swój wdowi grosz dla niesienia ratunku robotnikom, którzy swą nędzę znoszą tak szlachetnie. Suma f. szt. 4 i sz. 7 była zebrana i wręczona redaktorowi dziennika Sheffield Independent.

Z tym numerem kończymy wydawnictwo Demokraty Polskiego. W miejscu jego od Nowego Roku wychodzić będzie, trzy razy na miesiąc, pismo: GŁOS WOLNY. Cena przedpłaty pozostaje, ta sama, to jest: 3 szyl. czyli 3 fr. 75 cent. na kwartał. Życzący sobie nowe pismo regularnie odbierać, zechcą wcześnie zgłosić się i nadesłać przedpłatę kwartalną, do Redakcyi: *A. Żabicki*, 2, *Thanet Street Burton Crescent, London*, lub do Sekretarza Komitetu Emigr. Pol.: *S. Elzanowski*, 17, *Rue des Beaux-Arts, Paris*.

LONDYN, W Drukarni Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.